

W dniu 19 XI 1984 r. odbyło się posiedzenie Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ "Solidarność". Wydano oświadczenie w związku z sytuacją polityczną powstałą po zamordowaniu ks. Jerzego Popiełuszki.

Przyjęto następujące stanowisko wobec niektórych bieżących spraw:

1. Obliczony przez Sieć Wiodących Zakładów NSZZ "Solidarność" minimalny koszt wegetacji, obejmujący jedynie najbardziej podstawowe wydatki rodzin, wyniósł w czerwcu 1984 r. ok. 5 tys. złotych na jedną osobę. Wskaźnik ten powinien stanowić podstawę działań rewindykacyjnych i opiekuńczych Tajnych Komisji Zakładowych. W oparciu o niego należy wywierać różnorodny nacisk na kierownictwo zakładów pracy w celu uzyskania odpowiednich podwyżek płac. W wypadku nieskuteczności takich działań należy domagać się zapomóg z funduszy socjalnych lub społecznych. Na niezbędne działania opiekuńcze przeznaczone być winny również fundusze odpowiednich ogniw NSZZ "S".

2. Ważnym zadaniem Tajnych Komisji Zakładowych staje się dziś organizowanie działań służących obronie pracowników przed wprowadzeniem zasad przedłużonego czasu pracy. Zasady te zostały określone w projekcie rozporządzenia Rady Ministrów i mają obowiązywać od stycznia 1985 r. Są one całkowicie bezprawne, godzą w najbardziej elementarne prawa pracownicze poprzez umożliwienie pracodawcy ingerencji w czas wolny pracowników. Spowodują zniszczenie zarobków na skutek przymusu pracy bez dodatkowego wynagrodzenia w faktycznych nadgodzinach. Ich wprowadzenie będzie likwidacją robotniczej zdobyczy, 8-godzinnego dnia pracy, uzyskanej powszechnie już na początku XX wieku.

3. Wobec zbliżających się wyborów do samorządów pracowniczych TKK NSZZ "Solidarność" stwierdza, że stosunek do samorządów zawarty w oświadczeniu programowym ze stycznia 1983 r. nie uległ zmianie. Wszędzie tam, gdzie można liczyć na stworzenie z nich prawdziwej reprezentacji robotniczej, należy wykorzystać tę szansę. Załogi nie posiadają obecnie jawnych organizacji statutowo broniących poziomu życia i właściwych warunków pracy. Zadania tego nie spełniają podporządkowane władzom pogrudniowe związki zawodowe. Z konieczności obowiązki te spadają na samorzady pracownicze. Samorzady mogą osłabiać i hamować negatywne skutki niekontrolowanych gospodarczych poczyniań władz. Mogą być szkołą autentycznej działalności społecznej.

4. NSZZ "Solidarność" podtrzymuje dotychczasowe stanowisko wobec związków zawodowych powstałych przed i po 13 grudnia 1981 r. Zgodnie ze statutem członkowie NSZZ "Solidarność" nie mogą być członkami żadnych innych związków zawodowych. Ewentualne współdziałanie Tajnych Komisji Zakładowych lub innych agend NSZZ "Solidarność" podejmowane być może tylko z takimi organizacjami związkowymi, które publicznie zadeklarują uznanie zasady pluralizmu związkowego, a więc konieczność respektowania przez władze PRL konwencji nr 87 i 98 Międzynarodowej Organizacji Pracy oraz prawo NSZZ "Solidarność" do jawnego działania. Natomiast z tymi związkami zawodowymi, które faktycznie akceptują obecny brak pluralizmu związkowego w Polsce, ognia NSZZ "Solidarność" nie mogą współpracować, a wobec ich członków winny konsekwentnie stosować bojkot.

5. NSZZ "Solidarność" wyraża sprzeciw wobec przygotowań czynionych przez władzę PRL do zmiany ustawy o szkolnictwie wyższym z maja 1982 r. Przygotowany projekt utrwala zwalnianie niewygodnych pracowników i kładzie kres samorządności uczelni wyższych. Przeciwdziałanie wszelkimi dostępnymi sposobami wprowadzeniu tych zmian jest sprawą nie tylko środowisk akademickich, ale każdego kogoś, kto zależy na rozwoju polskiej nauki, wychowaniu i kształceniu młodzieży, a w konsekwencji – na przyszłości Polski.

6. Ciągłe aktualna jest sprawa więźniów politycznych. Amnestia nie objęła działaczy "Solidarności" z Huty Katowice, Lubina i innych.

dokończenie na stronie 2

TYGODNIK MAZOWSZE

"Solidarność" nie da się podzielić ani zniszczyć – Lech Wałęsa – I KZD

OŚWIADCZENIE

Męczeńska śmierć ks. Jerzego Popiełuszki wstrząsnęła i zaalarmowała całe społeczeństwo. Zginął kapłan, który głośno i otwarcie upominał się o prawa NSZZ "S"; zginął człowiek, który swą postawą dawał świadectwo prawdy, męstwa i godności. Morderstwo to nie jest przypadkiem osobistym. Jest kolejnym drastycznym przejawem polityki terroru stosowanej przez władze od 13 XII. Porwanie i zamordowanie ks. Popiełuszki uderzyć miało we wszystkich tych, którzy z głoszonego przezeń słowa czerpali wiarę i moc. Miało być ciosem wymierzonym w "S". Dlatego bezzasadne są spekulacje wywołujące zbrodnię z walki frakcyjnych wewnątrz aparatu władzy. Tę zbrodnię zaplanowano w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Dokonali jej funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa. Za działalność podległych sobie resortów odpowiada ich bezpośrednie kierownictwo i rząd PRL. Tych faktów nie przestano żadne deklaracje niewiomości.

Podjęte przez władze działania śledcze nie dają szans ukazania całego mechanizmu zbrodni. Ujawnienie go byłoby równoznaczne z obniżeniem systemu przemocy gwarantującego rządzącym i wykonawcom ich poleceń dotychczasową bezkarność. W sytuacji, w której postawie na Sejm nadają nadzwyczajne uprawnienia dla Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, prokuratorzy i sędziowie skazują niewinnych ludzi a chronią przestępców z aparatu władzy, propagandziści szerzą kłamstwo i nienawiść, a brutalne akcje ZOMO i specjalnych ekip SB przeciw społeczeństwu stały się częścią polskiej rzeczywistości niemożliwe jest przeprowadzenie rzetelnego i wiarygodnego śledztwa. Ci sami ludzie, którzy dziś nadzorują śledztwo i informują o jego wynikach, ponoszą moralną odpowiedzialność za morderstwo na ks. Jerzym Popiełuszce. Oni bowiem współtworzą klimat bezprawia, który zbrodnię tę umożliwił. Rzeczywistym celem śledztwa jest więc ograniczenie kręgu winnych do bezpośrednich wykonawców, zriście niewygodnych śladów i dezinformacja społeczeństwa. Przy okazji próbuje się rozpętać kolejną kampanię propagandową przeciwko działaczom "S" i niepokornym księżom. Jej wynikiem mogą być następne ofiary.

Oskarżając system i ludzi, na których się opiera, nie możemy i nie chcemy uchylać się od własnej odpowiedzialności. Wszyscy jesteśmy winni zaniechania. Nie umieliśmy skutecznie przeciwstawić się kampanii nienawiści, nie potrafiliśmy chronić zagrożonych bezpośrednią napaścią. A przecież nie jesteśmy skazani na bezsilność. Po śmierci ks. Popiełuszki poprzez nacisk społeczny i groźbę masowych wystąpień wymusiłmy na władzy ujawnienie bezpośrednich sprawców tego mordu. Gdyby nie brak dostatecznej koordynacji dotychczasowych działań w skali Związku, może osiągnęlibyśmy więcej.

Pamięć tych, którzy zginęli, obowiązek ochrony tych, którzy mogą stać się kolejnymi ofiarami, poczucie odpowiedzialności wobec tych, którzy są więzieni zobowiązuje nas do działania. Programowo odrzucając wszelką przemoc nie jesteśmy bezbronnymi. Jawna obrona przed prześladowaniami jest najskuteczniejszą formą walki z bezprawiem. Dlatego przywiązujemy wielką wagę i udzielamy pełnego poparcia powstającym inicjatywom obywatelskim. Są one kontynuacją działań, które "S" podejmowała od początku swego istnienia, istotnym rozszerzeniem wysiłków Komisji Pomocy Prześladowanym, Komitetu Helsińskiego i innych grup samoobrony społecznej.

Nie liczymy na porozumienie z obecną władzą. Dla niej słowo to oznacza tylko naszą kapitulację. Nie wzywaliśmy do negocjacji, a codzienną działalnością naszego Związku udowodnimy, że jedynym wyjściem z kryzysu politycznego, w jakim znajduje się Polska, jest uznanie przez władze niezależnych reprezentacji społecznych.

19 XI 84
Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ "Solidarność":
Bogdan Borusewicz (region Gdańsk), Zbigniew Bujak (region Mazowsze),
Tadeusz Jędrnak (region Śląsko-Dąbrowski), Marek Muszyński (region Dolny Śląsk), Eugeniusz Szumiejko (członek Prezydium KK).
W posiedzeniu udział brali przedstawiciele regionów: Małopolska, Pomorze Zachodnie, Bydgoszcz i Toruń.

JACEK KURON – ZBRODNIA I POLITYKA

Porwanie i morderstwo ks. Jerzego Popiełuszki. Przyjrzyjmy się konstrukcji tej zbrodni, żeby powiedzieć, co się za nią kryje i co z niej może dalej wynikać.

MORDERCY Z MANIĄ SAMOBÓJCZĄ?

Mamy trzech bezpośrednich sprawców zbrodni, ludzi z jednego wydziału, jednego departamentu MSW, o którym podano, że ma numer czwarty i właściwie przyznano, że podlegają mu sprawy Kościoła. Naczelnikiem jest jeden z nich, Grzegorz Piotrowski. Czym się ten wydział zajmuje, pozostałe tajemnicza. Wielokrotnie pytany o to przez dziennikarzy rzecznik prasowy nie odpowiada.

Czy sprawcami zbrodni byli zwyrodniali mordercy? Nie podano jeszcze oficjalnie przyczyn śmierci ks. Popiełuszki, ale już wiadomo, że był torturowany. Wiadomo chociażby stąd, że – jak powiedział rzecznik prasowy rządu – "kij, którym był bity, jest teraz poddawany analizie". A więc mamy do czynienia z trzema zwyrodniałymi mordercami, którzy – tak się dziwnie składa – skupili się w jednym wydziale MSW. Należałoby zapytać, jak to się dzieje i czy nie ma ich tam więcej, w tym wydziale, w tym departamencie, w ogóle w SB.

Jeśli było to morderstwo na tle maniakałnym, z osobistego zaangażowania, to ci trzej musieliby mieć zarazem tendencję samobójczą. Dlaczego?

Kiedy ks. Popiełuszko jedzie do Bydgoszczy, inwigilację i całą odpowiedzialność za niego przejmują, według zasad funkcjonowania Służby Bezpieczeństwa, bydgoski WUSW. Inaczej być nie może, bo oni odpowiadają za swój teren. Gdyby zdarzyło się coś tak zdumiewającego, jak odwołanie przez Warszawę inwigilacji, musiałby to zarządzenie wydać ktoś stojący wyżej od tych trzech, nawet nie ich dyrektor departamentu. Co więcej, gdyby takie zarządzenie zostało wydane, to wprawdzie byłby skądś SB nie musiałyby obserwować ks. Popiełuszki, ale i tak musiałyby kontrolować wszystko, co on na ich terenie robi, z kim się spotyka, gdzie jedzie. Bawiem za wszystko co się dzieje w Bydgoszczy tańtejszy WUSW odpowiada przed centralą. Zresztą, gdyby Warszawa odwołała bydgoską SB tej nocy, kiedy ks. Popiełuszko zginął, to tak jakby się podpisała pod tym porwaniem. Tak czy inaczej, Bydgoszcz musiała być wciągnięta do współpracy i to na dużą skalę. Zarówno gdyby była inwigilacją – bo przy tym pracuje mnóstwo ludzi, jak i gdyby jej nie było – bo wtedy wszyscy zostaliby nagie odwołani.

Podano do publicznej wiadomości, że ci trzej, jadąc porwać ks. Popiełuszkę lub może go zabić, wstąpili do bydgoskiej WUSW po kartki na benzynę. Rzecznik prasowy powiada, że starali się śledzić podejrzenie na MSW, a zarazem mówić, że próbowali ukryć swój udział w tej sprawie. Ale przeciw z kierując podejrzenia na MSW, podpisali się pod tą zbrodnią, ponieważ to właśnie oni trzej byli w WUSW. W świetle tych faktów aresztowanie ich dopiero czwartego czy piątego dnia jest działaniem nieetycznym i powolnym. Podpisali się byli, wszystko jest jasne, pozostaje pytanie, dlaczego ich nie aresztowano wcześniej.

dokończenie na stronie 2

dokończenie ze strony 1

JACEK KURON – ZBRODNIĄ I POLITYKĄ

zakładając, że działali na własną rękę należałoby przyjąć, że mamy do czynienia nie tylko ze zwyrodniałymi mordercami, ale i maniakielnymi samobójcami. I to się nie wykryło przez tyle lat pracy w aparacie? A przecież chodzi o ludzi na wysokich stanowiskach. W to po prostu nie sposób uwierzyć. Ale jeśli nie byli maniakielnymi samobójcami, to pozostaje tylko jedno, jedyne rozwiązanie – wykonywali swoje służbowe obowiązki.

W RAMACH SŁUŻBOWYCH OBOWIĄZKÓW

Jeśli przyjąć, że trzech mordercy wykonywali swoje służbowe obowiązki, to nagle wszystko się wyjaśnia. Po pierwsze, wyjaśnia się cały łańcuch wcześniejszych porwań, pobić i tortur – jest to po prostu wynik wykonywania przez pewien resort swoich służbowych obowiązków. Po drugie, wyjaśnia się ta nieprawdopodobna okoliczność, jaką jest skupienie tylu zwyrodniałych morderców w jednym wydziale. Po trzecie, tłumaczy to ich poczucie pełnej bezkarności. Oni po prostu robili to w sposób jawny korzystając z kanałów służbowych MSW.

Z ROZKAZU GENERALA JARUZELSKIEGO?

Czy oznacza to, że porwanie ks. Popiełuszki było zgodne z wolą najwyższego ośrodka kierowniczego? Wskazywałby na to fakt, że ci trzej mordercy pracowali w ważnym resorcie, być może najważniejszym w strukturze władzy, na czele której stoi gen. Jaruzelski. Żeby przyjąć lub odrzucić tę koncepcję trzeba zapytać, po co władz: miałyby to zrobić?

Czy chodziłoby o to, żeby się po prostu pozbyć ks. Popiełuszki? Oczywiście jest, że bez względu na to, czy miał on zginąć, czy zostać ciężko pobity – wstrząsa to opinią publiczną i cała odpowiedzialność obciąża kierownictwo partyjno-państwowe. Niezależnie od tego, czy tym kierowało czy też nie, ono ponosi całą odpowiedzialność. Moralną, bo nadzorowało, a w każdym razie tolerowało olbrzymią kampanię nienawiści przeciwko ks. Jerzemu, urzędową, ponieważ odpowiada za elementarny porządek w kraju. W dodatku, gdyby przyjął, że za morderstwem tym stał sam gen. Jaruzelski, nie mógłby on wskazać sprawców, a wówczas konsekwencje tej zbrodni byłyby dla niego o wiele groźniejsze niż teraz. Wreszcie, gdyby on za tym stał, znaczyłoby to, że chciał się absolutnie skompromitować, a zarazem stworzyć legendę ks. Jerzego. Legendę, która byłaby – która już jest – o wiele oźniejsza niż działalność ks. Jerzego. Działalność wielka i wspaniała, ale jednak nigdy człowiek nie jest w stanie oddziaływać mocniej niż jego legenda. W ten sposób generał nie osiągnąłby żadnych pozytywnych skutków – same zły.

Inna możliwość – centralny ośrodek kierowniczy chciał zrzucić winę na "Solidarność", by rozpocząć falę terroru. Otóż nikt na świecie, ani w kraju, ani za granicą, nie uwierzyłby, że to "Solidarność". W związku z tym lepiej by już było zacząć terror bez tej prowokacji.

Wreszcie, jak chcą niektórzy, mamy do czynienia z piętrową prowokacją – Jaruzelski zrobił to, żeby obciążyć swoich przeciwników, jakąś grupę w aparacie i w ten sposób skuteczniej z nią walczyć. Po pierwsze, zakłada się tu, że ci przeciwnicy są kompletnie bezbronni. Przecież gdyby Jaruzelski zrobił taką prowokację, a oni nie byłiby się w stanie przed nią bronić – mimo że mieliby go w ręku jako rzeczywistego sprawcę – znaczyłoby to, że są zupełnie słabi. Czy wtedy rzeczywiście konieczne by było to wszystko, żeby ich załatwić? Po drugie, bez względu na to, czy stał za tym Jaruzelski, czy jego przeciwnicy, zbrodnia ta niszczy autorytet kierownictwa, ponieważ jest ono za nią odpowiedzialne moralnie i urzędowo. Po trzecie wreszcie, ci którzy to organizowali wskazali palcem na swoje własne szeregi, a wszyscy dobrze wiemy, że w gruncie rzeczy jest to jedna rodzina – koledzy, przyjaciele, znajomi. Jeśli Jaruzelski miałby w jakimkolwiek celu kompromitować tak straszną zbrodnią swoich ludzi – z których musi, chce czy nie chce, robić swoich sekretarzy, dyrektorów, ministrów – znaczyłoby to, że jest człowiekiem kompletnie nieobliczalnym. Bo jedno jest pewne – grupcem nie jest. Można mu stawiać różne zarzuty, ale pewną sprawność rządzenia w tych trudnych warunkach wykazuje. A skoro nie jest grupcem, musiałoby się przyjąć, że jest niebezpiecznym szaleńcem. Z tym, że takie założenie zwalnia całkowicie od myślenia. Wszystko zaczyna się odbywać w sytuacji nieobliczalnej, nie w ogóle nie jesteśmy w stanie przewidzieć, bo szaleńiec pojutrze może abdykować albo przyłączyć Polskę do Australii. Takich założeń w myśleniu politycznym przyjmować nie można.

Nic nie wskazuje na to, że stał za tym sam gen. Jaruzelski. Nie on, a więc kto?

APARAT POLICYJNY – SAM CZY NA ZLICZENIE?

Skoro – jak powiedzieliśmy – ci trzej wykonywali swoje służbowe obowiązki, musiał za tym stać cały aparat Służby Bezpieczeństwa, a właściwie ta jego część, która zgodnie z nomenklaturą służbową zajmowała się Kociołem. Gdyby to się zdarzyło w innej sytuacji, w innej sprawie, inni funkcjonariusze aparatu w ramach swoich obowiązków zrobiliby to samo. A jeśli tak, mamy tylko dwie możliwości. Pierwsza: rozkazał władzy postąpić tak daleko, że aparat policyjny, nikomu niepodporządkowany, jest nie tylko bezkarny, ale tak pewny swojego panowania nad wszystkim, że zrobił to sam,

bez żadnej decyzji z góry. Kierować tym musiałby co najmniej wiceminister. Odrzucić tej możliwości oczywiście nie można. Jeżeli jednak jest ona prawdziwa, znaczyłoby to, że właściwie nie ma już rządów w tym kraju. Drugi wariant: zrobił to aparat policyjny, też co najmniej z wiceministrem na czele, ale podporządkowany jakimś ośrodkom politycznym. Znaczy to, że mamy do czynienia przynajmniej z dwiema grupami, z których jedna jest lojalna wobec Jaruzelskiego, a druga prowadzi wobec niego swoją własną politykę. Jak się zdaje, ta druga możliwość jest znacznie bardziej prawdopodobna niż pierwsza, ale w istocie niewiele się od niej różni. Też świadczy o rozkładzie władzy, o daleko idącej bezzradności.

Po co grupa konkurencyjna czy też policja miałyby to robić? Nie sądzę, żeby chodziło tu o usunięcie Jaruzelskiego. W sytuacji, która powstała po 13 grudnia, władzy na to nie stać. Raczej więc chodziło o to, by zmusić Jaruzelskiego do prowadzenia określonej polityki. Jakiej? To dość oczywiste – niesłuchanie represyjnej. Policji jest potrzebna represyjna polityka, bo zwiększa jej znaczenie. Tym samym wyjaśnia się pierwszy wariant, to znaczy ten, że zrobił to sam aparat policyjny. Nastąpił rozkład, aparat funkcjonuje sam sobie, jest w tym szaleństwo, ale szaleństwo instytucji.

Drugi wariant – moim zdaniem bardziej prawdopodobny. Stała za tym jakaś grupa polityczna, której podlega aparat policyjny, by uzyskać bezpośredni wpływ na Jaruzelskiego i decydować o polityce personalnej, o rządzeniu, o przywilejach, o władzy i o tym wszystkim, o co toczy się tam zawsze walka. To jest koncepcja najbardziej przekonująca i wydaje mi się, że nie sposób przyjąć innej.

GENERAL JARUZELSKI KONTRA APARAT POLICYJNY

W jakiej sytuacji znalazł się gen. Jaruzelski, kiedy okazało się, że ks. Popiełuszko został porwany? Mógł zrzucić winę na "Solidarność", na samego ks. Popiełuszkę, czyli krótko mówiąc kryć morderców i ich mocodawców. Ale tym samym oddałby się w ich ręce, stał się ich marionetką. Chęć zwrócić uwagę, że zaczął to robić. Urban już opowiadał, że jedna pani na Saskiej Kępie widziała ks. Popiełuszkę i niedwuznacznie dawał do zrozumienia, że sprawców porwania trzeba szukać w szeregach "S", łącznie z samym księdzem, który chce sobie budować legendę. Dopiero następnego dnia rzecznik wykonał wielkie salto mortale i dosyć wyraźnie wskazał na MSW. A był to właśnie dzień, kiedy aresztowano Grzegorza Piotrowskiego. Otóż gen. Jaruzelski, jeśli nie chciał być manekinem, co dla polityka jest krokiem samobójczym, musiał wskazać na swoje własne szeregi, zacząć robić to co robi. Tylko sytuacja śmiertelnego zagrożenia wyjaśnia jego postępowanie, które też jest zresztą swego rodzaju politycznym samobójstwem. Nie tylko bowiem kompromituje on swój własny aparat wobec społeczeństwa, ale atakuje wprost policję, która jest jego najważniejszą podporą. A wszystko to w sytuacji konfliktu ze społeczeństwem. Przeciwnicy Jaruzelskiego sądzili, że nie stać go będzie na to co zrobił. Cokolwiek by się nie stało, to co powiedział wystarczy – tego nie da się już wyzwać za świadomości społecznej. Zarazem nie da się cofnąć tego, że w ostateczny sposób zantagonizował swoich przeciwników – i swoją policję, i tych, którzy za nią stoją.

Jaruzelski jest teraz w niesłychanie trudnej sytuacji. Ma dwa wyjścia: albo cofnąć się i próbować dogadać ze swoimi przeciwnikami w aparacie władzy – co jest właściwie niemożliwe i na co jest już za późno, albo próbować się porozumieć ze społeczeństwem – co dla niego, autora 13 grudnia, jest niesłychanie trudne, wręcz niewykonalne. Powiedział A, czyli wskazał na aparat policji i albo powie B, albo będzie wołał: nie A.

CZEKAĆ CZY DZIAŁAĆ?

W obliczu tej sytuacji środowiska opiniotwórcze, rozliczne elity społeczeństwa Polskiego podzieliły się. Da się wyodrębnić dwa stanowiska taktyczne. Pierwsze: skoro Jaruzelski to załatwia, nie trzeba mu przeszkadzać – im większe będzie miał trudności ze społeczeństwem, tym mniejsze prawdopodobieństwo, że będzie mógł zrobić to, co zaczął, tym większe, że powie: nie A. I druga propozycja. Skoro Jaruzelski musi się teraz liczyć ze społeczeństwem – jak nigdy po 13 XII i w tym sensie jakby częściowo cofnął 13 grudnia – trzeba na niego naciskać, żeby dał jak najwięcej.

A więc gen. Jaruzelski rozpoczął walkę ze swoim aparatem. Żeby mógł ją skończyć i umocnić się musi mieć spokój społeczny. Jeśli damy mu ten spokój nie żądając nic w zamian, to oczywiście nie będzie musiał nam nic dać. Dlatego trzeba na siłą na władzę, ale w taki sposób, aby nie stało się dla niej konieczne zastosowanie terroru.

Formą nacisku było wszystko, co się działo do tej pory: masowy udział w mszach, nocne czuwania, olbrzymia mobilizacja społeczna, sam pogrzeb, na którym kilkadziesiąt tysięcy ludzi demonstrowało swoją solidarność z ks. Jerzym i "Solidarnością". W tym nastroju powagi, skupienia, modlitwy była jednocześnie wyraźna demonstracja woli społeczeństwa. Dla wszystkich stał się jasny związek między śmiercią ks. Jerzego a praworządnością w Polsce, związek między praworządnością a wpływem społeczeństwa na władzę. Ruch komitetów obywatelskich przeciw przemocy, organizowanie się społeczeństwa do nadzoru nad władzą, jest teraz ważnym środkiem nacisku, doniosłym i potrzebnym.

KOMUNIKAT – dokończenie ze strony 1

Pod pretekstem popełnienia przestępstwa z art. 122 KK dopuszczającego wymierzanie wysokich wyroków z karą śmierci włącznie więzieni są nadal Bogdan Lis i Piotr Mierzewski. Kolejni działacze "Solidarności" zapętlają więzienia, a władze grożą dalszymi aresztowaniami. Wszelkimi sposobami (ulotki, petycje, wiece itp.) należy domagać się uwolnienia wszystkich więźniów politycznych. W tej sprawie konieczne jest zwiększenie nacisków na rząd PRL zarówno w kraju jak i za granicą.

Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ "Solidarność", 19 XI 1984

X X X

Z dniem 20 XI 1984 r. występuję z Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ "Solidarność".

Wszystkim ludziom, z którymi miałem szczęście współpracować i przeżywać Polską Sprawę, z całego serca dziękuję i życzę dalszej wytrwałości. Mam wciąż tę samą nadzieję, że działalność TKK i wszystkich podziemnych struktur oraz skupienie się wszystkich Polaków wokół wartości i idei "Solidarności" wcześniej czy później przyniesie upragnione zwycięstwo.

Wychodzę z podziemia z powodów osobistych.

Eugeniusz Szumiejko, 19 XI 1984

TKK NSZZ "Solidarność" przyjęła do wiadomości rezygnację Eugeniusza Szumiejki z członkostwa w TKK.
19 XI 1984

Bogdan Borusewicz, Zbigniew Bujak, Tadeusz Jedynek, Marek Muszyński

REWOLUCJOM ZAPOBIEGAĆ REWOLUCYJNIE

Grenada poszła w zapomnienie. Drobny incydent, pozornie bez następstw. Ale pozostał dylemat polityczny i moralny. Zarysowały się dwa wyraźne stanowiska. Pierwsze: zbrojna interwencja Goliata przeciw Dawidowi była sprzeczna z prawem międzynarodowym, dostarczyła Czerwemu idealnego alibi w Afganistanie (i na przyszłość!), zakłopotała rządy sojusznice USA, oburzyła wiele narodów Trzeciego Świata, w których i tak Jankesi nie są kochani. W sumie – ciężki błąd. Stanowisko drugie: interwencja była usprawiedliwiona interesem Grenadyjczyków, wzmocniła prestiż "wolnego świata" w niewralgicznej strefie karaibskiej, stanowiła ostrzeżenie dla Czerwonego, że i dalsza jego ekspansja spotkać się może ze stanowczą kontrakcją oraz uwiarygodniła Stany Zjednoczone w oczach tych rządów, które liczą na ich pomoc w razie zagrożenia. W sumie – krok słuszny i konieczny.

Obie strony mają swoje polityczne racje. W sensie moralnym natomiast jest to dylemat nierozstrzygalny, zwłaszcza jeśli się nie zna autentycznej opinii Grenadyjczyków. Inna sprawa, że pojawienie się takiego dylematu można było przewidzieć. Co więcej – można było w swoim czasie zapobiec sytuacji grenadyjskiej i wielu podobnym. Niestety, politycy zachodni, szczególnie amerykańscy, stałe są paraliżowani, przez następujące okoliczności:

1. Nie rozumieją bądź nie potrafią wyciągnąć wniosków z faktu, że ogromna większość społeczeństwa Trzeciego Świata uważa ich albo za imperialistów, albo za protektorów despotycznych reżimów w swych krajach.
2. Nie są w stanie uwierzyć, że rewolucyjna doktryna ZSRR odzwierciedla rzeczywiste zamiary panowania nad światem.
3. Jeśli nawet niektórzy politycy traktują tę doktrynę serio, nie mają żadnej szansy przekonania własnych społeczeństw, że "czerwone zagrożenie" jest rzeczywistością, a nie propagandowym wymysłem pracy; nie mogą przeto we właściwym czasie podjąć środków zaradczych.

Sedno sprawy polega na tym, że zapobiec sowieckim rewolucjom w Trzecim Świecie, a przynajmniej większości z nich, dałoby się jedynie... drogą wyprzedzającego przewrotu rewolucyjnego. Fatalnym bieżącym spraw na Kubie, w Etiopii, w Nikaragui, w Iranie, na Grenadzie itd. można było przeciwdziałać tylko przez zmianę albo radykalne ukroczenie tamtejszych despotii, istniejących przed ludowymi rewolucjami. Materialnie USA było na to stać; politycznie – w żadnym przypadku, nawet gdyby Biały Dom ku takiemu rozwiązaniu się skłaniał, gdyby był gotów wyeliminować swoich własnych najwierniejszych sojuszników. Jak bowiem zdołałby przekonać o takiej konieczności swoich obywateli? Nic przecież bardziej niemoralnego niż zdrada, a choćby porzucenie przyjaciół! Dlatego jedyną skuteczną narzędzie przeciw dojrzewającej rewolucji sowieckiej nie mogło być nigdy użyte. Rewolucje więc wybuchają, zmiatają swych tyranów wraz z ich amerykańskimi doradcami i w obronie przed kontrewolucją muszą szukać pomocy czerwonego. On zaś chętnie jej udziela, bo wie, że w konsekwencji wcześniej czy później państwa te staną się jego satelitami i wygodnymi bazami wojskowymi. Obalci zaś nową tyranię (przypadek Nikaragui) jest nieporównywalnie trudniej niż starą choćby dlatego, że nowy protektor nie ma tych ograniczeń, które powstrzymywały starego. Jedynie w Iranie potoczyło się inaczej, ale co będzie po Chomeini – nie wie nikt.

Wbrew potocznej opinii ZSRR nie musi nawet sam przejawiać inicjatywy. Jabłuszka dojrzewają, czerwienieją i same mu wpadają do koszyka. Tylko prostactkowie mogą się łudzić, że strach przed Czerwonym przezwyciężył gdziekolwiek nienawiść do własnych tyranów. Nie, ludzie nie przestają buntować się z obawy, że grozi im później dyktat sowiecki, nawet jeśli takie niebezpieczeństwo biorą w rachubę. Gdy dziś brakuje ryżu dla dziecka – kto się będzie troszczył o to, że wnuk ewentualnie zgnije w łagrze? Ci, co stoją w kolejkach do rewolucji (i liczą na bratnią pomoc) przynigdy nie uwierzą, że po rewolucji dla dziecka może zabraknąć nawet kartofli.

Czy zatem nie ma nadziei i Czerwony krok za krokiem musi "pokoju" podporządkować sobie wszystkich Azjatów, Afrykanów i Latynosów? Niekoniecznie. Szanse są. Ameryka mimo wszystko uczy się na błędach. Kube sama, przez idiotyczne prowokacje, wepchnęła w łapy niedźwiedzia. W Nikaragui zmusiła już Somoze do ustąpienia – tyle, że o wiele za późno. W Salwadorze stawia na centrową demokrację – ale to za mała, musiałaby jeszcze wymusić głębokie reformy, na które salwadorska burżuazja sama się nie zgodzi. Może za któryś razem Biały Dom przekaże swych wyborców, że lepiej zawsza zmontować przewrót i hojnie wesprzeć dolarami konieczne reformy, niż potem bezradnie patrzeć, jak triumfującym rewolucjonistom Czerwony śle "nauczycieli" w MIGach i "lekarzy" w T-84.

Druga szansa w tym, że koszyk z czerwonymi jabłuskami coraz bardziej ciąży samym Sowiетom. Utrzymać Kubę – łatwo. Ale satelici afrykańscy już się rozglądają za bogatszymi wujkami. A gdyby tak Brazylia lub nie daj Boże Indie zechciały oprzeć swój los na kredytach z RWPG? pw

STAN KŁĘSKI EKOLOGICZNEJ

Ustawa o ochronie i kształtowaniu środowiska (z 1980 r.) nakłada na rząd obowiązek przedstawiania sejmowi co trzy lata danych o jej realizacji. Już piąty rok jednak rząd nie kwapi się z poinformowaniem sejmu o stanie katastrofy ekologicznej, do jakiej doprowadziły czterdziestoletnie rządy komunistów. Ustawa pozostaje więc na papierze – do dziś nie wykonano jej postanowień nakazujących stworzenie społecznych służb ochrony środowiska. A miałyby one wiele do zrobienia. Oto gruby oficjalnych, aczkolwiek niepublikowanych danych.

W 1967 mieliśmy 36% długości rzek w I klasie czystości, zaś w br. jest ich już tylko 9%. Z 6 tys. m sześciennych ścieków odprowadzanych na dobę do Wisły tylko 10% jest oczyszczanych. Badania wykazują w Wiśle alarmujące ilości rtęci, chromu, miedzi, ołowiu, żelaza i manganu. Na całej długości nie ma w niej wód I i II klasy, a więc zdalnych do picia. W III klasie czystości znajduje się ok. 30% wód rzeki, reszta to wody pozaklasowe. Ok. 64% rzek w dorzeczu Odry to również wody pozaklasowe. I klasę czystości ma 0,6% wód przyzróżdowych. Ponad 50% wód Odry wykorzystywanych przez wodociągi miejskie nie odpowiada normom czystości.

Tylko 9% jezior polskich ma wody czyste, ok. 78% jezior ma wody pozaklasowe, zaś ok. 13% uległo już nieodwracalnemu zniszczeniu. Ten stan nie powinien nikogo dziwić. W 1982 do rzek i jezior odprowadzono 4,7 mld metrów sześciennych ścieków wymagających oczyszczenia, z czego w stopniu zadowalającym oczyszczono tylko 15%. 7 3,8 tys. zakładów zużywających powyżej 40 tys. metrów sześciennych wody rocznie tylko jedna trzecia ma oczyszczalnie ścieków, a w tej jednej trzeciej tylko 29% oczyszczalni posiada wystarczającą przepustowość. Na 803 miasta w PRL tylko 364 mają oczyszczalnie ścieków, z czego połowa to oczyszczalnie nie powodujące chemicznego unieszkodliwienia ścieków. 13 miast wojewódzkich na czele ze stolicą nie ma w ogóle oczyszczalni.

Normy emisji zanieczyszczeń gazowych są przekraczane wielokrotnie. W rejonach koksowni i innych zakładów chemicznej przeróbki węgla szteżenia trujących gazów przekraczają ponad stokrotnie dopuszczalne i tak liberalne normy ołowiu czy dwutlenku siarki. Nawet na terenach specjalnie chronionych dopuszczalne szteżenia np. fluoru przekraczane są dwudziestokrotnie.

Dwie trzecie powierzchni lasów polskich znajdują się w strefie stałego lub okresowego zagrożenia, a ok. pół mln hektarów lasów jest obecnie uszkodzonych nieodwracalnie. Ekspertyzy alarmują o zagrożeniu parków narodowych, m.in. Ojcowskiego, Babiogórskiego, Karkonoskiego, Świętokrzyskiego, Kampinoskiego, Wielkopolskiego i Pienińskiego. Zagrożonych jest ponad 20 uzdrowisk. ".../ W Płocku emisja pyłów i gazów sięga 40 km – mówiła na posiedzeniu komisji sejmu bezpartyjna posłanka Helena Galus – lecz nie powoduje wizualnie niekorzystnych skutków w przyrodzie regionu. Trwające dość długo badania lekarskie ludności Płocka wskazują jednak szkodliwy wpływ ok. 400 komponentów ropy na organizm człowieka, głównie kobiet i dzieci. Trudno dziś przewidzieć, jakie skutki będą miały te emisje dla przyszłych pokoleń, skoro dzisiaj tylko niewielki procent młodzieży płockiej ma strukturę krwi nadającą się do Banku Krwi. Instalacje Kombnatu wyeksploatowane w 60 do 70%, mimo niższego przerobu ropy, nie pozwalają na zmniejszenie emisji /.../"

Alarm dla środowiska naturalnego trwa.

W intencji ks. Jerzego. W parafii pw. Podwyższenia Krzyża w Gursku k. Torunia (na terenie której miało miejsce porwanie) mieszkańcy okolicznych wsi tłumnie uczestniczyli 19 XI w mszy św. koncelebrowanej w intencji ks. J. Popiełuszki. Przybyli rodzice Zmarłego oraz delegacje z Huty Warszawa i parafii św. Stanisława Kostki. Ksiądz proboszcz zapowiedział, że msze za Ojczyznę, odprawiane będą odąd w kościele w Gursku 19-go każdego miesiąca; a w miejscu porwania winien stanąć wielki krzyż na miarę trzech krzyży gdańskich. Dziś stoi tam prowizoryczny krzyż, pod którym miejscowa ludność składa kwiaty i pali znicze. Znicze płoną także w miejscu, gdzie W. Chrostowski wyskoczył z samochodu porywaczy.

Pochód wiernych uformował się 18 XI po comiesięcznej mszy dla b. internowanych i więźniów politycznych z Warszawy w kościele Seminaryjnym przy Krakowskim Przedmieściu. Z wieńcem i świecami udano się do grobu ks. Popiełuszki przy kościele św. Stanisława Kostki. W mszy i pochodzie uczestniczył Władysław Popiełuszko, ojciec ks. Jerzego.

Profanacja pomników pamięci ks. Popiełuszki. W Warszawie milicja miała noc likwiduje kopiec z kamieniami (o usypianie którego na skwerze przed kościołem św. Stanisława Kostki apelowało MP "Unia"). We Włocławku kwiaty składane na zapórce wodnej strąca się do Wisły, a w Chełmie "nieznani sprawcy" nocą z 10 na 11 XI spiłowali dębowy krzyż ustawiony przez mieszkańców obok kościoła na Górze Chełmskiej.

Za uczestnictwo w modlitwie w intencji ks. J. Popiełuszki dyscyplinarnie zwolniono z pracy Andrzeja Grygę, przew. KZ "S" w Merze-Pnefal w Falenicy. Po modłtwach 22 i 23 X dostał on nagane i zakaz opuszczenia swego pokoju. Gdy mimo to 31 X wziął udział w spontanicznej modlitwie na wieść o śmierci ks. Jerzego, 5 XI otrzymał wymówienie.

43 Węgrów – od uczennicy do pastora, od sprzedawcy gazet do filozofa – podpisało datowany 3 XI list do wiernych z parafii św. Stanisława Kostki z wyrazami solidarności w żądanie po śmierci ks. Popiełuszki. Oświadczenie podobnej treści, skierowane "Do przyjaciół Polaków" wydała także czeskosłowacka Karta '77.

W kolportażu ukazał się, już wydany przez "Słowo", zbiór homilii ks. Jerzego Popiełuszki ze słowem wstępnym prof. Szaniawskiego. Starannie wydana książka zawiera też wybrane homilie ks. proboszcza T. Boguckiego oraz głosy nad trumną ks. Jerzego. Stron 150, cena 410 zł.

PRZEŚLADOWANIA KSIEŻY

Wydział ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Legnicy decyzyją z 21 IX br. "zgodził zastrzeżenia przeciwko mianowaniu ks. Edwarda Ryby administratorem parafii św. Klemensa w Głogowie". Do końca sierpnia br. ks. Ryba był proboszczem parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Gdyni. W uzasadnieniu tej decyzji szef wydziału, mgr Przeźniak mnoży zarzuty przeciwko ks. Rybie. Dowiadujemy się stąd m.in., że w latach 1980-81 zorganizował on w kościele gablotę poświęconą działalności "S", głosił hasło "Powrót krzyża do szkół, urzędów i na polskie statki", swoje wystąpienia nasycał "treściami politycznymi sprzecznymi z obowiązującym porządkiem prawa". Odprawiał też nabożeństwa w zakładach pracy i nie zaniechał tego w stanie wojennym mimo żądań prezydenta m. Gdyni. Przed wyborami w czerwcu br. zorganizował w kościele "imprezę o wydźwięku politycznym z udziałem Lecha Wałęsy".

Przeniesiony do Głogowa, ks. Ryba "nie zaniechał działalności politycznej", która już po dwóch tygodniach (12 IX) sprowokowała wojewodę legnickiego do złożenia protestu na ręce Ordynariusza Diecezji Gorzowskiej. Mianowicie: 31 VIII w swym nowym kościele ks. Ryba modlił się za "S" i tych, których w imię jej idei pozbawiono środków do życia. Zapowiedział też, że w swej pracy będzie się starał przeszczeć w Głogowie idee "Solidarności" Wybrzeża. 9 IX "publicznie nawoływał wiernych do naruszania zasady świętości szkół", a zwolnając przez siebie zebrane rodziców "przeształcił w wiec antypaństwowy /.../". "W tej sytuacji – konkluduje mgr Przeźniak – pełnienie przez o. Edwarda Rybę funkcji administratora parafii pw. św. Klemensa w Głogowie jest niepożądane".

Wydział ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach zawiadomił 17 IX ks. Janę Siemińskiego, proboszcza kościoła Podwyższenia Krzyża w Gliwicach, o wszczęciu przeciwko niemu

dokończenie na stronie 4

KOMITETY OBYWATELSKIE PRZECIWKO PRZEMOCY

Reakcja władzy była istic blyskawiczna. Juz w dwa dni po zawiązaniu się w Warszawie Komitetu Obywatelskiego Przeciw Przemocy (12 XI), jego członkowie otrzymali decyzje szefa Wydziału Społeczno-Administracyjnego Urzędu m.st.Warszawy:

"Na podstawie art.14 rozporządzenia Prezydenta RP z dn.27 X 1932 r. - Prawo o stowarzyszeniach (Dz.U.R.P. nr 94, poz.808 z późniejszymi zmianami) oraz art.104 §1 KPA zakazuje działalności stowarzyszenia pn.Komitet Obywatelski Przeciw Przemocy, ponieważ jego istnienie nie da się pogodzić z prawem. Na podstawie art.108 §1 KPA nadaje niniejszej decyzji rygor natychmiastowej wykonalności, ponieważ jest to niezbędne ze względu na ważny interes społeczny.

Uzasadnienie. Przeprowadzone postępowanie wykazało, że Komitet Obywatelski Przeciw Przemocy jest stowarzyszeniem, które nie zostało zalegalizowane zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa o stowarzyszeniach. Ponadto z deklaracji i wyjaśnień złożonych w toku postępowania wynika, że Komitet ma zamiar m.in. zbierać informacje o rzekomych tajemniczych morderstwach, pobiciach i porwanach, organizować społeczeństwo przeciwko i czcemu bandytyzmowi. Działalność ta narusza nie tylko przepisy prawa o stowarzyszeniach, ale także inne obowiązujące przepisy, a tym samym sprzeczna jest z Konstytucją, która stanowi, że Obywatel PRL jest obowiązany przestrzegać przepisów Konstytucji i ustaw". Z tych względów postanowiono jak w sentencji. Od niniejszej decyzji służy odwołanie do Ministra Spraw Wewnętrznych w terminie 14 dni od daty doręczenia, za moim pośrednictwem. Warszawa, 14 XI 1984".

Obywatelska Inicjatywa w Obronie Praw Człowieka Przeciw Przemocy powstała 7 XI w Krakowie. Tworzą ją: Marek Bik, Lech Bocian, Zbigniew Fijak, Mieczysław Gil, Stanisław Handzlik, Radosław Huget, Andrzej Izdebski, Anna i Bogdan Klichowie, Maria Koczur, Stanisław Kuś, Zygmunt Łęnyk, Adam Macedoński, Mieczysław Majdzik, Ryszard Majdzik, Przemysław Markiewicz, Wojciech Modelski, Edward Nowak, Wojciech Pegiel, Jan Rokita, Józef Sowa i Witold Toś.

Oprócz decyzji administracyjnych władza próbuje oddziaływać indywidualnie na członków komitetów. W Warszawie, Krakowie i Wrocławiu (gdzie pod apelem na rzecz podjęcia działań w obronie praworządności nadal zbiera się podpisy) od kilku dni wzywani są na przesłuchania i straszeni pięcioletnimi wyrokami.

Natomiast MSZ w intencji wyciszenia całej sprawy oświadczyło korespondentem zachodnim, że będą copiągani do odpowiedzialności karnej za udział w "nielegalnych" konferencjach prasowych organizowanych przez komitety. Groźbę tę, sformułowaną 19 XI, powtórzył 20 XI Urban na swojej - legalnej konferencji.

dokończenie ze strony 3

postępowania za "działalność na szkodę państwa" ("Głos Śląsko-Dąbrowski" nr 8).

Kilka dni po śmierci ks.Popiełuszki, mężczyzna podający się za prokuratora Marynarki Wojennej w Gdyni odwiedził ks.Bogdanowicza, kanonika gdańskiej Bazyliki Mariackiej. Oznajmił, że ten zamach "to dopiero początek", a ks.Bogdanowicz też znajduje się w niebezpieczeństwie i "powinien na siebie uważać" ("S", Gdańsk, nr 18/120).

NOWE ARESZTOWANIA

Pod zarzutem "posiadania radiostacji" w Toruniu 4 XI aresztowano Stanisława Śmigła, świadka w sprawie dokonywanych w tym mieście porwań działaczy "S". Jest to jedyna, jak dotąd, reakcja prokuratury na złożone przez ofiary porwań odwołania od decyzji o umorzeniu śledztwa. Antoni Mezydło, jeden z porwanych, w uzasadnieniu odwołania z 31 X pisze, iż odmówiono mu konfrontacji z funkcjonariuszem SB Kuczukowskim (żądał jej także Śmigiel uważając, że Kuczukowski mógł być jednym z napastników). Nie przeprowadzono też wielu innych eksperymentów śledczych, mogących pozwolić na identyfikację sprawców porwań i miejsc, gdzie przetrzymywano ich ofiary. Natomiast Komitet Ochrony Praworządności w komunikatach nr 11 i 12 informuje, że porwania w Toruniu miały także miejsce w sierpniu br. (dotąd znano przypadki z lutego i marca).

Józef Śreniowski, uczestnik opozycji przedsierpniowej i członek KSS "KOR", został aresztowany 30 X w Warszawie. Internowany 13 XII 1981, uciekł 14 VIII 1982 ze szpitala w Łowiczu i ukrywał się do dnia aresztowania. Osadzono go w areszcie śledczym w Łodzi z sankcją za "rozpowszechnianie fałszywych informacji".

W Lublinie 30 X aresztowano Wojciecha Czumę, 19-letniego ucznia Technikum Samochodowego. Pretekstem do 11-godzinnej rewizji był zarzut przechowywania kradzionego sprzętu RTV, którego jednak nie znaleziono. Zakwestionowano za to niezależną prasę i wydawnictwa. W.Czuma otrzymał następnie 3-miesięczną sankcję za pomoc w kradzieży.

Senat Akademii Medycznej w Gdańsku w liście z 29 X do marszałka Sejmu i przew.Rady Państwa poręczył za Piotra Mierzewskiego, aresztowanego w czerwcu br. wraz z Bogdanem Lisem. Senat stwierdził, że nieobecność P.Mierzewskiego - jedynego w AM specjalisty od technik komputerowych w medycynie - uniemożliwiła realizację wielu programów badawczych. Z apelem o podjęcie starań na rzecz zwolnienia P.Mierzewskiego wystąpiła wcześniej do Senatu Rada Wydziału Lekarskiego AM ("S", Gdańsk, nr 18/120).

W PAŃSTWIE REALNEGO SOCJALIZMU

Adresat nieznany. Paryski "Le Figaro" poinformował, że obfita korespondencja Międzynarodowej Organizacji Pracy do Lecha Wałęsy (dokumenty, sprawozdania itp.) systematycznie wraca do Genewy z adnotacją "adresat nieznany" ("S", Gdańsk, nr 17/119).

Zdrowi lepiej pałują. W Krynciu powstaje dziewięcioletnie sanatorium MSW z dwoma basenami, własnym ujęciem wody, awaryjnymi generatorami prądu i kotłownią. "Miastu oddadzą jedynie ścieki" - pisze "Kronika Małopolska" (nr 90), z której zapoznaliśmy też tytuł informacji.

Kara boska. Stanisława Świątek - dyrektorka szkoły podstawowej nr 3 w Konstancynie Łódzkiej i sekretarz KM PZPR - spadła z piramidy krzeseł podczas zdejmowania w szkole krzyża (wisiał wysoko), łamiąc obie nogi. W rezultacie paraliżu nóg przeszła na rentę inwalidzką ("Biuletyn Łódzki" nr 61).

KADAFI SPUDŁOWAŁ

Libijski przyjaciel Kremia, ptk Kadafi od lat rozsyła po świecie agentów wywiadu, by popierać grupowania terrorystyczne oraz likwidować libijskich uchodźców politycznych. Nie obywa się przy tym bez wpadek, z których najdotkliwsza wyszła na jaw w zeszłym tygodniu.

Oto 16 XI Kadafi z dumą ogłosił przez radio, że libijscy komandosi zabili w Kairze byłego premiera Libii, obecnie emigranta, Abd-el-Hamid Bakusza. Władze egipskie natychmiast zorganizowały konferencję prasową z udziałem zupełnie zdrowego Bakusza oświadczając, że spisek wykryto, niedoszłych zamachowców (dwaj Brytyjczycy, dwaj Maltańczycy) aresztowano, a Kadafi dał się nabrać na sfałszowane przez wywiad egipski i wysłane do Libii zdjęcia ukazujące Bakusza w kałuży krwi. Prezydent Egiptu Mubarak powołując się na zeznania aresztowanych oskarżył także Libię o przygotowywanie zamachów na życie kanclerza RFN Kohla i króla Arabii Saudyjskiej Fahda.

Kadafi zaniemógł na kilkadziesiąt godzin, aby w niedzielę 18 XI oznajmić, że Libia nigdy nie wysłała i nie wysłała w świat żadnych terrorystów. Morderca - zgoda, ale nie partacz!

RKW "S" regionu Śląsko-Dąbrowskiego oświadczyła 16 X, że tzw. Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ "S" Kopalni Jastrzębia (przew.Dawid Jastrzębski) "działa poza strukturami Związku", jej powoływania i skład nie są znane RKW, zatem niedopuszczalne jest by powoływała się na "S" i używała jej symboli.

SPROSTOWANIA

W TM nr 105 napisaliśmy w relacji z pogrzebu ks.J.Popiełuszki, iż Modlitwę Powszechną zainicjował ksiądz. W rzeczywistości modlitwę tę, złożoną z 8 intencji wygłosił b.internowany, Krzysztof Mordziński, a ałożona została w całości, przez radę parafialną środowiska b.internowanych i więźniów politycznych. Przepraszamy.

Pod o wiażdzeniem członków KOR, opublikowanym w TM nr 105, zabrakło podpisu p.Marii WOSIEK. Przepraszamy.

Dopiero po 7 tygodniach 21 XI "Trybuna Ludu" uczciła setny numer TM, tradycyjnie powołując się na RWE. Twarzysz! Wrzućcie nam adres na skrytce, a gwarantujemy wam nasz tygodnik jeszcze ciepły!

Składki na działalność związkową. Ostatnio wpłacili (w tys.zł): na FON: Alan-0,5; na FOP: Tadeusz-0,5; a także: Roman AIWA OK od Witka; NOWA i KRAG dziękują Andrzejowi i Wojtkowi za 80 zsywek; Przyjaciele Natalii dziękują Matce za 1; Okno dziękują Raphaelowi za 6,5; dziękujemy za 2 teksty od J; CSSP-ORSAJ 7F; Tłumacze dziękują FPN LNP za 1,5; (MSS) Marta 1 dziękują Maćkowi za papier a p.c za farbę (MSS), xxx Lefortowo-1,5; Alan-0,5; Fajeczka-0,2; Pazurek-2; Bemol-0,7; St.Trak-10; Reksio-2; Gosia-5; ARE-0,5; AL-2; Feta-5; Wiosna-3; Smok-1; KZ Alek-4,5; Irka-1; Viki-1; Ułan-2; Wanda-0,56; Józefina-0,5; Virta-2; Basia-1; FP-0,8; T.M.-1; Bisz-13; Olcha-3; SV-6,5 na represjonowanych; Aster-1,2; Ben-2; Szlaban-Stella-2; Szopen-0,5; Kar-1; Baśka-0,5; i: Lidzianin-5; (MSS) Dorsy-2; ABA-2; Hania-10,8; B-2,7 (MSS); MM-1; Niunia-1; (ROCH) od Dorotki-6 (ROCH). cd. z TM 106: xxx Wanda-0,2; V-1,8; Jabłko-0,5; Jurand-1,4; KIT-0,7; Ikar-2 (na poligrafii); Joanna-1; oraz: (M) Płyś-2; Włodzimierz-0,5; Puszka-1,5; Jadzia-0,5; Aleksander-4,6; Łazebnik-1; Ł.E.-1; Mania-1,9; Tu-2; Wasiołko-3; Karol-1; Eta 1-1,6; Norimz-1; MSW-7; Fach-1; Drożdża-0,5; Zero-1,45; Zapadka-2,5; Unima-20; MZM-4,2; Stasiak VI-20; Łońka VII-1; Pani Z-1; Mała Z-2,5; Kara-1; Dyrektorka-0,5; PX-86-3; BM-1; DP-0,3; KD-0,5 (M); (OSKAR) WS 8K-16,5; Bach-4+3; plł Wiśniewski-1; Mama Grzegorza-0,5 (OSKAR); (MPS "Unia") 3GS-1; 4GS-1,5; Panna-4,7 (-3,15); Rafał z (SP-2)-0,6; WJC-5; Hubal-3,8 (-0,456); Legion-11,6 (-2,77); 3MKS-3,25; Góral-3,25; 6GS-2,5; Piła RKW-1,4; Wybrzeże T-1,4; STP-2; Żuraw-4,485+7,6; Karp-2; Kolor-2; Szczecin-1; Ufo-1; Rafał-1,5; SP2-0,4; Panna-4,1 (-10,77); Hubal-11,1 (-9,47); Stanisław-27,25; Bartek-0,5; Ufo-1,5+0,7; Szach-5; Rzepicha-10,5; Góral-5,5; Żuraw-1,25; Karp-2; Konrad-2 (na Lubin); Szczecin-1 (MPS "Unia"). Sprostowanie: (OS) nie PSC za 0,5 tylko dziękujemy PSC za 500 (OS).

LISTY DO REDAKCJI LISTY DO REDAKCJI LISTY DO REDAKCJI LIST

Grupa działaczy "Solidarności" z Huty Katowice (Andrzej Kisieleński, Lesław Lorek, Michał Luty, Andrzej Niewiara, Jerzy Milanowicz, Andrzej Stolarczyk - przyp.red.) oskarżona została o ukrycie po 13 XII 81 r. sprzętu poligraficznego będącego własnością Związku. I następnie o używanie go do drukowania publikacji podziemnych. "Amnestia" z lipca '84 darowała im - oczywiście warunkowo - przewinę polityczną; pozostali jednak w więzieniu: nie darowano im "kradzieży mienia", czyli przestępstwa pospolitego. Proces właśnie się rozpoczął. Jako strona poszkodowana występuje w nim komisja nadzoru nad majątkiem byłych związków zawodowych - instytucja, która po 13 grudnia zagrabiła nasze pieniądze, dokumenty, archiwa, lokale związkowe i ich wyposażenie. Ta sama instytucja złożyła ostatnio pozew (cywilny) przeciwko Piotrowi Bednarzowi i Józefowi Piniorowi, oskarżając ich o przywłaszczenie 80 milionów złotych z kasy związkowej.

Nasza reakcja na te fakty jest letnia. Milczy, jak dotąd, TKK. Nasza prasa ograniczyła się do suchych komunikatów, niemal równie lakonicznych jak w prasie oficjalnej. Lech Wałęsa wypowiedział się wprawdzie kilkakrotnie, ale też raczej łagodnie, przypominając jedynie władzom, że zanim przyjdzie do jakichkolwiek procesów, najpierw my - komisje rewizyjne Związku - powinniśmy mieć możliwość rozliczenia naszych kolegów. Wałęsa ma oczywiście rację, ale do jego oświadczeń stojące się cytaty z Jeremiego Przoryby: "My tu gadu-gadu, a tam zwierz chłopa źre". Niełatwo będzie, panie Lechu, świecić oczami przed oskarżonymi z "Katowic", zwłaszcza jeśli socjalistyczny sąd zasoli im wieloletnie wyroki.

Nasza bierność, łagodność naszych reakcji - rozzuchwała władze. Nie ulega wątpliwości, że jeśli nie odpowiemy na bezczelność czarowego w sposób stanowczy, wytoczy on naszym działaczom kolejne procesy "o Niderlandy" (bo tak zapewne określiłby pan Zagłoba roszczenia PRLowskiego rządu do naszej, społecznej własności).

Mienie "byłych związków zawodowych" - nie tylko to, co udało się uratować ofiarnym działaczom, ale i wszystko to, co zarekwirowały władze stanu wojennego - jest nasze i tylko my możemy się o nie prawować. Z pozwem nie może oczywiście wystąpić "S", która formalnie nie istnieje. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, aby takie pozwy składały grupy "byłych związkowców", żądając od wspomnianych "komisji nadzoru" zwrotu części mienia i kapitału związkowego, odpowiadające liczbie podpisów. Akcję można prowadzić zarówno na poziomie zakładów jak regionów.

Czy odzyskamy w ten sposób choć grosz z naszej własności - wątplię. Nie wątplię natomiast, że ujawniając się jako prawowici oskarżyciele, ośmieszymy i skompromitujemy oskarżycieli samozwańczych, a tym samym doprowadzimy do umorzenia wszczętych przez nich procesów i uwolnienia naszych kolegów. KRET

Składki na działalność związkową. Ostatnio wpłacili (w tys.zł): na FON: Alan-0,5; na FOP: Tadeusz-0,5; a także: Roman AIWA OK od Witka; NOWA i KRAG dziękują Andrzejowi i Wojtkowi za 80 zsywek; Przyjaciele Natalii dziękują Matce za 1; Okno dziękują Raphaelowi za 6,5; dziękujemy za 2 teksty od J; CSSP-ORSAJ 7F; Tłumacze dziękują FPN LNP za 1,5; (MSS) Marta 1 dziękują Maćkowi za papier a p.c za farbę (MSS), xxx Lefortowo-1,5; Alan-0,5; Fajeczka-0,2; Pazurek-2; Bemol-0,7; St.Trak-10; Reksio-2; Gosia-5; ARE-0,5; AL-2; Feta-5; Wiosna-3; Smok-1; KZ Alek-4,5; Irka-1; Viki-1; Ułan-2; Wanda-0,56; Józefina-0,5; Virta-2; Basia-1; FP-0,8; T.M.-1; Bisz-13; Olcha-3; SV-6,5 na represjonowanych; Aster-1,2; Ben-2; Szlaban-Stella-2; Szopen-0,5; Kar-1; Baśka-0,5; i: Lidzianin-5; (MSS) Dorsy-2; ABA-2; Hania-10,8; B-2,7 (MSS); MM-1; Niunia-1; (ROCH) od Dorotki-6 (ROCH). cd. z TM 106: xxx Wanda-0,2; V-1,8; Jabłko-0,5; Jurand-1,4; KIT-0,7; Ikar-2 (na poligrafii); Joanna-1; oraz: (M) Płyś-2; Włodzimierz-0,5; Puszka-1,5; Jadzia-0,5; Aleksander-4,6; Łazebnik-1; Ł.E.-1; Mania-1,9; Tu-2; Wasiołko-3; Karol-1; Eta 1-1,6; Norimz-1; MSW-7; Fach-1; Drożdża-0,5; Zero-1,45; Zapadka-2,5; Unima-20; MZM-4,2; Stasiak VI-20; Łońka VII-1; Pani Z-1; Mała Z-2,5; Kara-1; Dyrektorka-0,5; PX-86-3; BM-1; DP-0,3; KD-0,5 (M); (OSKAR) WS 8K-16,5; Bach-4+3; plł Wiśniewski-1; Mama Grzegorza-0,5 (OSKAR); (MPS "Unia") 3GS-1; 4GS-1,5; Panna-4,7 (-3,15); Rafał z (SP-2)-0,6; WJC-5; Hubal-3,8 (-0,456); Legion-11,6 (-2,77); 3MKS-3,25; Góral-3,25; 6GS-2,5; Piła RKW-1,4; Wybrzeże T-1,4; STP-2; Żuraw-4,485+7,6; Karp-2; Kolor-2; Szczecin-1; Ufo-1; Rafał-1,5; SP2-0,4; Panna-4,1 (-10,77); Hubal-11,1 (-9,47); Stanisław-27,25; Bartek-0,5; Ufo-1,5+0,7; Szach-5; Rzepicha-10,5; Góral-5,5; Żuraw-1,25; Karp-2; Konrad-2 (na Lubin); Szczecin-1 (MPS "Unia"). Sprostowanie: (OS) nie PSC za 0,5 tylko dziękujemy PSC za 500 (OS).